



Leszek Koczanowicz

## WŁADZA - MASA - POPULIZM. REFLEKSJE O AKTUALNOŚCI „MASY I WŁADZY” ELIASA CANETTIEGO<sup>1</sup>

### STRESZCZENIE

*W artykule dokonano rekonstrukcji niektórych elementów koncepcji masy i władzy Eliasza Canettiego. Nacisk został położony szczególnie na te pojęcia, które związane są bezpośrednio z ciałem. Tezą artykułu jest, że Canetti w wielu przypadkach antycypował te współczesne koncepcje polityczne, które kładą nacisk na cielesność w jej różnych przejawach, a szczególnie podkreślają rolę emocji w polityce. Taka interpretacja skonfrontowana jest z niektórymi teoriami populizmu. W konkluzji wskazano, że użycie koncepcji Canettiego do analizy populizmu pokazać może zarówno zagrożenia związane z tym ruchem, jak i jego pozytywną stronę.*

Słowa kluczowe: masa, populizm, tłum, Canetti, autorytaryzm, demokracja, polityka

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach grantu NCN „Estetyka populizmu. Walka polityczna i doświadczenie estetyczne w Polsce po 1989 roku” nr 2019/35/B/HS2/01187.

## WSTĘP: CIAŁO, MASA, WŁADZA

Wszyscy komentatorzy piszący o książce Eliasza Canettiego *Masa i władza*<sup>1</sup> przyznają, że jest to dzieło niezwykle, ale też przez to trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania. Autor nie ułatwia zadania swoim interpretatorom, myląc tropy i unikając najbardziej oczywistych odniesień. Wielu z nich wiązało by ją z psychologią tłumy, popularną w czasach, w których ją pisał, jak i w ogóle z koncepcją irracjonalności mas w polityce, ale nie ma w niej odniesień do najbardziej znanych dzieł z tego zakresu, jak choćby traktatów Gustave'a Le Bona czy Zygmunta Freuda. Teodor W. Adorno w rozmowie z Canettim dostrzega podobieństwo do swojej teorii, szczególnie do pewnych wątków z *Dialektyki oświecenia*, ale komentarze jego rozmówcy dalekie są od entuzjazmu<sup>2</sup>. Autor jednego z artykułów o Canettim ironicznie odnosi się do tezy, że jego książka jest najwybitniejszym ujęciem tłumy od czasu Platona, pisząc: „[T]o naprawdę wielka pochwała dla pracy, która pomija całą tę tradycję w milczeniu, aby rozwinąć *ab initio* fenomenologię i biologię tłumów poza przyjętymi kategoriami psychologii społecznej i teorii politycznej”<sup>3</sup>. Jednocześnie autor przywołanego artykułu przyznaje, że jest to książka wybitna i umieszcza ją w pewnej tradycji rozumienia nowoczesności. Podobnie jak i inni komentatorzy książki Canettiego stawia ją w jednym szeregu z krytycznymi ujęciami nowoczesności jako kolebki totalitaryzmu.

Niezależnie od tego, jak słuszne mogą być takie interpretacje, wydaje się, że współcześnie możemy niejako retrospektywnie dostrzec w *Masie i władzy* wątki, które mają pionierski charakter i z tego względu nie mogły być dostrzeżone przez współczesnych czy prawie współczesnych mu komentatorów, którzy normalizowali jego poglądy do znanych im schematów teoretycznych, a odchylenia od nich traktowali jako ekstrawagancje autora.

W niniejszym artykule moim osiowym problemem jest ujęcie populizmu z punktu widzenia zaproponowanej przez Canettiego koncepcji masy, ale realizacja tego celu wymaga oczywiście ustosunkowania się do całego szeregu tez, które definiują społeczeństwo masowe. Przedstawię więc teraz te punkty rozumowania autora przywoływanej książki, które jak sądzę, są kluczowe i nowatorskie, choć nie wszystkie z nich będą jednakowo obszernie interpretował w dalszym toku wywodu. Nie mam też ambicji, żeby analitycznie zestawiać myśl Canettiego z teorią czy teoriami politycznymi. Ograniczę się jedynie do pewnych konstatacji zawartych w *Masie i władzy*, tych mianowicie, które moim zdaniem

1 E. Canetti, *Masa i władza*, przeł. Eliza Borg i Maria Przybyłowska, Czytelnik, Warszawa 1996.

2 E. Canetti, *Discussion with Theodor W. Adorno*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 1-15. Canetti tak komentuje wypowiedź Adorno: „Cieszę się, że nasze myślenie doprowadziło do podobnych rezultatów i że fakt naszej niezależności dodaje im oryginalności” (s. 2).

3 D. Roberts, *Crowds and Power or the Natural History of Modernity: Horkheimer, Adorno, Canetti, Arendt*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 39.

mogą odnosić się bezpośrednio lub pośrednio do populizmu, a szczególnie do problemu władzy z jego perspektywy.

Tok wywodu podporządkowany jest kilku hipotezom czy raczej ideom regulacyjnym. Pozwalają mi one zacieśnić pole dyskursu do kwestii możliwie ściśle powiązanych z przewodnim celem pracy. Moja argumentacja będzie ogniskowała się wokół czterech najważniejszych kwestii.

Po pierwsze najważniejsze jest dostrzeżenie roli ciała i cielesności w przebiegu procesów społecznych. Oczywiście tendencję tę zauważono już we wczesnej recepcji, ale traktowano ją raczej jako wadę lub w najlepszym razie kuriozum. Wynikało to z tego, że traktowano ją jako pozostałość dziewiętnastowiecznego ewolucjonizmu. Oryginalność ujęcia Canettiego dostrzegł Axel Honneth, który podkreślił, że to, co odróżnia jego ujęcia od podobnych studiów, to: „ludzkie zachowanie należy analizować nie tylko pierwotnie poprzez ekspresję cielesną, ale raczej można je wyjaśnić w całości wyłącznie jako pole aktywności impulsów cielesnych, które mają swoje źródło w archaicznej naturze człowieka”<sup>4</sup>. Honneth ma sporo racji w ocenie koncepcji Canettiego, ale sędzę, że nie oddaje on mu pełnej sprawiedliwości. Jeżeli nawet pierwotne impulsy są punktem wyjścia jego książki, to ulegają daleko idącym przekształceniom, gdy stają się społeczne. Ciało jest miejscem ciągłego napięcia między tym, co społeczne i kulturowe a tym, co biologiczne, nie może być więc pominięte w budowaniu teorii społecznej. W tym sensie Canetti wydaje się być z jednej strony zbliżony do współczesnego mu Herberta Marcuse (bardziej niż do Teodora Adorno), a z drugiej antycypować tych teoretyków, którzy podkreślają rolę cielesności w rozumieniu procesów społecznych jak Michel Foucault czy Richard Shusterman.

Po drugie napięcie między tym, co społeczne i tym, co cielesne ujawnia się też w koncepcji mas i społeczeństwa masowego. Tłum (masa) nie jest irracjonalny czy wyłącznie emocjonalny. Przeciwnie, kieruje się on swoją określoną logiką, której fundamentem jest podstawowa zasada tworzenia masy, czyli lęk przed dotknięciem.

Tylko w masie człowiek wyzwala się z lęku przed dotknięciem. Jest to jedyna sytuacja, gdy lęk ten przekształca się w swoje przeciwieństwo... Ten, kto na nas napiera, jest do nas podobny. Czujemy go, jak czujemy siebie. Nagle wszystko odbywa się jakby wewnątrz jednego ciała<sup>5</sup>.

Warto zauważyć, że powstanie masy jest jednocześnie momentem założycielskim społeczeństwa. Musi ono istnieć jako masa w różnych jej odmianach. Widziałbym tutaj, czytając Canettiego retrospektywnie, pewne podobieństwa do przedstawionej przez Giorgio Agambena koncepcji *homo sacer*, figury, która:

4 A. Honneth, *The Perpetuation of the State of Nature: On the Cognitive Content of Elias Canetti's «Crowds and Power»*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 69.

5 E. Canetti, *Masa...*, s. 16, wyróżnienie autora.

[W]ymykając się formułom usankcjonowanym przez prawo ludzkie i boskie. Otwiera ona sferę ludzkiego działania, które nie jest sferą *sacrum facere* ani też aktywności o charakterze *profanum* i którą teraz należy postarać się zrozumieć<sup>6</sup>.

Tak jak figura *homo sacer* wskazuje, że wykluczenie jest nieodzownym warunkiem istnienia społeczeństwa, tak też dla Canettiego społeczeństwo nie może zaistnieć bez stania się masą.

Po trzecie jego analizy władzy i nieodłącznie związanego z nią rozkazu, również zakorzenia te fenomeny w cielesności. Odczucia cielesne, kolec w przypadku rozkazu czy rośnięcie w przypadku władzy stanowią oś analizy tych fenomenów. Sam związek przywódcy i masy wymaga od niego zdolności do maskowania się, a więc narzucania ciału określonej postawy. Co więcej, rdzeniem władzy jest panowanie nad ciałami, czyli ostatecznie możliwość ich unicestwienia albo ułaskawiania. Canetti w swojej książce rozpatruje przypadki władzy, która przechodzi w paranoję i której posiadanie sprawia, że władca pragnie całkowicie podporządkować sobie ludzi. Celem władzy jest więc stanie się tym jedynym.

Trudno się oprzeć przypuszczeniu, że za każdym przypadkiem paranoi, podobnie jak za każdą władzą, kryje się ta sama głęboka skłonność: pragnienie usunięcia innych z drogi, aby być tym jedynym, albo też w nieco łagodniejszej i często akceptowanej formie, pragnienie posłużenia się innymi, aby z ich pomocą pozostać tym jedynym<sup>7</sup>.

Po czwarte więc przejść musimy do kwestii, czy możliwa jest emancypacja od uwarunkowań biologicznych, czy masowe społeczeństwo zawsze musi odrzucać demokrację liberalną, czy też jest ona mimo wszystko możliwa. Podobnie pytać można o władzę, czy jej opis i analiza w książce Canettiego wskazuje, że w sprzyjających warunkach każda władza się w taką przemieni, czy można mówić o innym typie władzy, który nie jest paranoiczny.

Te osiowe punkty argumentacji hipotezy będą testować poprzez porównanie intuicji Canettiego z niektórymi współczesnymi koncepcjami cielesności w naukach społecznych, ale też z rozpoznaniem populizmu. Taki tok postępowania pozwoli mi na określenie, na ile koncepcje autora *Masy i władzy* są paralelne lub antycypujące w stosunku do obecnie pojawiających się teorii społecznych.

## POPULIZM, DEMOKRACJA LIBERALNA A MASA

Populizm, mimo – a może właśnie ze względu – na ogromną literaturę przedmiotu, jest pojęciem mgławicowym, które pojawia się w wielu różnych kontekstach teoretycz-

6 G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i spółka, Warszawa 2008, s. 115.

7 E. Canetti, *Masa...*, s. 535.

nych, ale też i społecznych. O ile w krajach europejskich kojarzony jest na ogół z prawą stroną sceny politycznej, to na kontynencie południowoamerykańskim postrzegany jest jako lewicowy, choć wyraźnie odróżnialny od lewicy klasycznej komunistycznej czy socjalistycznej. Ta migotliwość znaczenia sprawia, że najłatwiej definiować populizm od strony negatywnej, na ogół jako zaprzeczenie demokracji liberalnej. Tak skonstruowana jest chyba najbardziej popularna jego definicja sformułowana przez Muddego i Kaltwassera, według której populizm jest:

[...] ideologią, która uważa, że społeczeństwo jest ostatecznie podzielone na dwa jednorodnie i antagonistyczne obozy: „czysty lud” i „skorumpowaną elitę”, i która twierdzi, że polityka powinna być wyrazem *volonté générale* (powszechnej woli) ludzi<sup>8</sup>.

W podobnym duchu określa populizm Jan-Werner Müller, który pisze:

Wygląda na to, że jesteśmy już w stanie wyjaśnić główną różnicę między populistyczną reprezentacją narodu a wolą powszechną w ujęciu Rousseau. Kształtowanie tej drugiej wymaga faktycznej partycypacji obywateli, podczas gdy populistą może odgadnąć właściwą wolę ludu na podstawie tego, co znaczy np. bycie „prawdziwym Amerykaninem”. To raczej *Völkgeist* niż *volonté générale*, czyli takie pojęcie demokracji, w którym to „substancja”, „duch” czy – mówiąc bardziej bezpośrednio – „prawdziwa tożsamość” jest decydująca, a nie większa liczba. To, co na początku mogło wyglądać jak roszczenie populisty do reprezentowania woli, okazuje się być roszczeniem do reprezentowania symbolicznej substancji<sup>9</sup>.

Innym nieco podejściem jest to sformułowane przez teoretyków lewicy Ernesto Laclau i Chantal Mouffe, którzy chcą określić pozytywną treść populizmu, choć zgadzają się z innymi analitykami, że populizm może obsługiwać różne ideologie. Mouffe stwierdza wręcz, że populizm:

[N]ie jest to ideologia i nie można temu przypisać żadnej konkretnej treści programowej. Nie jest to też ustrój polityczny. Jest to sposób uprawiania polityki, który może przybrać różne formy ideologiczne w zależności od czasu i miejsca i który jest możliwy w różnych ramach instytucjonalnych. O „momencie populistycznym” możemy mówić, gdy pod naciskiem przemian politycznych lub społeczno-ekonomicznych dominująca hegemonia ulega destabilizacji wskutek zwielokrotnionych niezaspokojonych żądań. W takich sytuacjach instytucje, próbując obronić dotychczasowy porządek, nie są zdolne zapewnić sobie przychylności ludu. W następstwie blok historyczny, który

8 C. Mudde, C. Kaltwasser, *Populism. A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2017, s. 6.

9 J.-W. Müller, *Co to jest populizm?*, przeł. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 12.

stanowi społeczną podstawę formacji hegemonicznej, ulega rozkładowi i pojawia się okazja do skonstruowania nowego podmiotu zbiorowego działania – ludu – zdolnego przebudować porządek społeczny uznany za niesprawiedliwy<sup>10</sup>.

Definicja ta służy autorce do przedstawienia lewicowego populizmu jako zintegrowanego ruchu, który jest w stanie przedstawić pewien alternatywny w stosunku do liberalizmu projekt demokratyczny.

Niezależnie od tego, jak bardzo różnią się podejścia teoretyczne w stosunku do populizmu, łączy je przekonanie o poza- czy ponad systemowym charakterze tego ruchu i przekraczaniu przez niego utrwalonych schematów demokracji liberalnej. Ten aspekt jest dodatkowo wzmocniony przez to, że w zasadzie ruchy populistyczne zakładają wyraźnego lidera. Nadia Urbinati w swojej koncepcji wmontowuje tę cechę w samą definicję ruchu:

Twierdzą, że demokracja populistyczna to nazwa nowej formy rządów przedstawicielskich, która opiera się na dwóch zjawiskach: bezpośredniej relacji między przywódcą a tymi w społeczeństwie, których przywódca definiuje jako „właściwych” lub „dobrych” ludzi; oraz nadrzędnym autorytecie publiczności. Jego bezpośrednimi celami są „przeszkody” w rozwoju tych zjawisk: pośredniczące organy opiniotwórcze, takie jak partie; ustanowione media; oraz zinstytucjonalizowane systemy monitorowania i kontrolowania władzy politycznej. Rezultat tych pozytywnych i negatywnych działań określa fizjonomię populizmu jako interpretację „ludu” i „większości”, która jest skazona nieskrywaną – a wręcz entuzjastyczną – polityką stronnictwa<sup>11</sup>.

Taka czy podobna argumentacja podzielana jest przez większość ekspertów piszących o prawicowym populizmie, ale na rolę lidera politycznego zwraca uwagę promotorka jego lewicowej wersji, cytowana wyżej Chantal Mouffe, jakkolwiek chciałyby ona odróżnić lewicowe przywództwo od jego prawicowej wersji.

W przypadku populizmu prawicowego jest to relacja bardzo autorytarna, w której wszystko bierze się z góry i nie ma rzeczywistego uczestnictwa na samym dole. Można jednak wyobrazić sobie lidera jako *primus inter pares* i absolutnie możliwe jest ustanowienie innego rodzaju relacji między przywódcą a ludem, mniej hierarchicznej. Co więcej, nie da się skonstruować wspólnej woli bez pewnej formy krystalizacji wspólnych namiętności, a emocjonalne więzi z charyzmatycznym liderem mogą odegrać w tym procesie istotną rolę<sup>12</sup>.

10 C. Mouffe, *W obronie lewicowego populizmu*, przeł. Barbara Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020, s. 16.

11 N. Urbinati, *Me the People. How Populism Transforms Democracy*, Harvard University Press, Cambridge 2019, s. 4.

12 C. Mouffe, *W obronie...*, s. 66.

To podkreślanie roli przywódcy jest spójne z ujmowaniem przez Mouffe ruchów społecznych jako motywowanych przez emocje, co jest stanowiskiem inspirowanym przez psychoanalizę:

[T]wierdzenie psychoanalizy, że nie istnieją esencjonalne tożsamości, a jedynie różne rodzaje utożsamienia, stanowi rdzeń podejścia antyesencjalistycznego, które twierdzi, że historia podmiotu jest historią jego identyfikacji i poza taką właśnie tożsamością nie kryje się żadna inna, którą należy ratować<sup>13</sup>.

W konsekwencji więc:

[A]by zrozumieć funkcjonowanie działania hegemonicznego, nie sposób obejść się bez uznania znaczenia tej libidalnej energii i faktu, że jest ona plastyczna i można ją skierować w różne strony, wywołując różne afekty. Ukształtowanie woli zbiorowej, mającej na celu radykalizację demokracji, wymaga zmobilizowania energii afektywnej poprzez wpisanie jej w praktyki dyskursywne, które wywołują identyfikację z demokratyczną wizją egalitarną<sup>14</sup>.

Jeżeli porównamy te definicje populizmu z koncepcją masy przedstawioną przez Canettiego, to już na pierwszy rzut oka dostrzec możemy uderzające analogie, ale też zdecydowane różnice. Określenia populizmu odnoszą się raczej do sfery kognitywnej, choć w ich tle zawsze pojawia idea pewnej wspólnoty, którą z przytoczonych wyżej autorów jedynie Mouffe wyraźnie określa jako emocjonalną. W swoich rozważaniach dotyczących społeczeństwa autor *Masy i władzy* wielokrotnie zauważa, że wszystkie tożsamości, nawet te, które wydawać by się mogły racjonalne, zbudowane są na emocjonalnych podstawach. Wyraźnym przykładem takiego podejścia jest sformułowana przez Canettiego koncepcja parlamentarnej demokracji. System dwupartyjny jest dla niego „...wykorzystaniem struktury walczących armii”<sup>15</sup>. Nie ma więc w wyborach i głosowaniach parlamentarnych niczego racjonalnego.

Nikt nigdy naprawdę nie sądził, że przy głosowaniu opinia większości jest mądrzejsza. Wola przeciwstawia się tu innej woli, jak podczas wojny; dla każdej z nich charakterystyczne jest przekonanie o większych własnych prawach i większym rozsądku; przekonanie to rodzi się łatwo, samo z siebie<sup>16</sup>.

Demokracja parlamentarna jest rodzajem substytutu wojny, gdzie śmierć zastąpiona jest przez kartkę do głosowania<sup>17</sup>. W tym sensie instytucje demokratyczne są prze-

---

13 Tamże, s. 68.

14 Tamże, s. 68-69.

15 E. Canetti, *Masa...*, s. 215.

16 Tamże.

17 Na marginesie warto zauważyć, że niewątpliwie ta koncepcja Canettiego wpłynęła w jakimś stopniu na poglądy Chantal Mouffe na funkcjonowanie systemu demokratycznego.

kształceniem tego, co Canetti określa jako sforą wojującą i określa następująco: „[...] główną cechą sfery wojującej jest to, że istnieją dwie sfory, które mają wobec siebie dokładnie te same zamiary. Podział ten jest niezbędny, a cezura między nimi ma charakter absolutny, póki sfory znajdują się w stanie wojny”<sup>18</sup>. Przy czym w terminologii autora *Masy i władzy* sfera jest najbardziej archaiczną wersją masy i, co więcej, jak podkreśla, jest jednostką działania, akcji. Jedną z jej charakterystycznych cech jest:

[P]owtarzalność... oraz dokładne określenie celu sfory doprowadziło do powstania tworów o niesłychanej stałości. Właśnie ta stałość, fakt, że są one zawsze gotowe do działania, umożliwia ich zastosowanie w bardziej złożonych cywilizacjach. Wszędzie tam, gdzie chodzi o szybkie powstanie masy, sfory służą jako kryształ masy<sup>19</sup>.

Zgodnie z przedstawioną interpretacją koncepcji Canettiego walczące ze sobą sfory byłyby prototypem demokracji parlamentarnej, natomiast masa, która powstaje poprzez powiększenie sfory, byłaby prototypem ruchu populistycznego. Istotne jest, że zarówno sfera jak i masa zorganizowane są na zasadzie emocjonalno-symbolicznej. Canettiego nie interesują treści ideologii, w polu jego zainteresowania są przede wszystkim typy relacji, które łączą ze sobą ludzi. Te zaś z kolei wyznaczane są przez pierwotne mechanizmy ukształtowane na bazie ewolucyjnej przeszłości gatunku ludzkiego. Z tego względu jego podejście różni się zasadniczo od tego, które przedstawił Le Bon pisząc o irracjonalności tłumu. W *Masie i władzy* tłum czy masa ma oczywiście swoje cele, które choć określone naturalistycznie w punkcie wyjścia, przekształcają się w trakcie rozwoju społeczeństwa. Generalnie rzecz biorąc, masa czy tłum nie są niebezpieczne same w sobie w nowoczesnym społeczeństwie, ale zawsze istnieje możliwość uruchomienia najbardziej prymitywnych instynktów, szczególnie jeżeli instynkty te zetkną się z bezwzględną, równie atawistyczną władzą, do czego jeszcze wrócę w toku dalszych rozważań.

Populizm, który jak wcześniej zaznaczyłem, jest ruchem masowym, byłby z perspektywy Canettiego pewnym sposobem zaspokajania ludzkich pierwotnych potrzeb emocjonalnych. Oczywiście kategoria ta obejmuje różnego rodzaju społeczności, w tym również te groźne, jak choćby faszystowskie, o których pewno myślał, pisząc swoją książkę. Niemniej jednak, we współczesnej teorii społecznej, cielesny aspekt polityki, szczególnie polityki masowej, jest coraz mocniej podkreślany i często przypisywane jest mu zaangażowanie demokratyczne. Wyraźnym przykładem takiego podejścia jest koncepcja Judith Butler nawiązująca do Arendt, która skądinąd wyrosła w podobnym klimacie intelektualnym co Canetti. Píše ona o tym aspekcie polityki:

[...] chciałabym podkreślić dwie kwestie: Po pierwsze, że działania, poprzez które ludzie gromadzą się i potwierdzają, że są ludem, mogą być wypowiedane lub realizowane w jakiś inny sposób. Po drugie, że musimy myśleć o takich aktach jako o działaniach

18 E. Canetti, *Masa...*, s. 115.

19 Tamże, s. 136, wyróżnienie autora.



w liczbie mnogiej, zakładając wielość ciał, które realizują swoje zbieżne i rozbieżne cele w sposób, który nie jest zgodny z jednym jedynie rodzajem działania, ani nie redukują się do jednego rodzaju roszczenia<sup>20</sup>.

Udział w demonstracjach tworzy swoistą wspólnotę, która przekracza ograniczenia jednostek w stawianiu żądań politycznych. Sam też wskazywałem na szczególne znaczenie cielesności we współczesnych ruchach społecznych, kiedy to obrona ciała dokonuje się poprzez wykorzystanie jego potencjału w demonstracjach i zgromadzeniach. Co więcej, nawet w przypadku politycznej przegranej, emocje cielesne mogą spowodować nowe podejście do problemów społecznych, które nie musi mieć wymiaru kognitywnego<sup>21</sup>.

Jednak analogie między takimi podejściami a tym, które proponuje Canetti, są ograniczone. O ile bowiem we współczesnych koncepcjach społecznych na cielesność patrzy się od strony jednostek, a ich wspólnota jest dopiero konstytuowana w trakcie protestu, to autor *Masy i władzy* postępuje dokładnie odwrotnie. Dla niego masa, tłum są pierwotne w stosunku do jednostki, a zasadniczym zadaniem teorii jest wskazanie, czy jest to nieuchronne, czy jednostka może pojawić się niejako na nowo, wyłonić się z masy. Kwestia ta dotyczy drugiego tematu omawianej książki, czyli problemu władzy.

## WŁADZA, ROZKAZ I MOŻLIWOŚĆ EMANCYPACJI

Dla Canettiego podstawą władzy jest śmierć.

Śmierć w planowy sposób trzymana jest od niego [władcy – L.K.] z daleka, on sam zaś może i powinien wydawać wyroki śmierci tak często, jak tylko zechce... Przypieczetowują one jego władzę, która jest absolutna tylko do momentu, póki nikt nie podważy jego prawa do wyroków śmierci<sup>22</sup>.

Śmierć jest oczywistym największym zagrożeniem, ale ten typ władzy, który w *Masie i władzy* nazywany jest paranoicznym, polega właśnie na oddalaniu niebezpieczeństwa. Stawiając tezę, że nekropolityka – użyję anachronicznego dla omawianej książki terminu – jest podstawą pewnego sposobu panowania, Canetti wyprzedza oczywiście wiele przekonujących teorii wpisania go w biologię, w samo życie, czyli znowu anachroniczny termin: biowładzę. Władcę definiuje przeżycie, jest tym, który przeżył. Konsekwencją takiej władzy jest tajemnica i maskowanie. Wynikają one z pierwotnych

---

20 Judith Butler, *Notes Toward a Performative Theory of Assembly*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2015, s. 157.

21 L. Koczanowicz, *The Emancipatory Power of the Body in Everyday Life. Niches of Liberations*, Palgrave Macmillan 2023.

22 E. Canetti, *Masa...*, s. 263.

zachowań; maskowanie jest ściśle powiązane z myślistwem zarówno ze względu na jego efektywność, jak i rytuały, które mu towarzyszą. Tajemnica natomiast wywodzi się z czatowania, cierpliwego oczekiwania na pojawienie się zwierzyny.

Obie te czynności nabierają jednak bardziej dramatycznego charakteru, gdy staną się filarami władzy. Maskowanie ma dwojaki charakter. Po pierwsze, zadaniem władcy jest ujawnienie zamaskowanych wrogów, którzy mogliby go wystawić na (śmiertelne) niebezpieczeństwo. Oczywiście jest, że takim zamaskowanym wrogiem może być każdy w jego otoczeniu, a więc władza wymaga ciągłej czujności, ciągłej demaskacji. Po drugie, ważniejsza może bardziej jest umiejętność władcy maskowania się, tak by jego prawdziwe intencje pozostały w ukryciu.

Władca, z pewnością najzupełniej świadomy swego własnego, ciągłego maskowania, po innych musi spodziewać się tego samego. By ich ubiec, każdy pośpiech wydaje mu się dozwolony i nakazany. Fakt, że skrzywdzi osobę niewinną, niewiele go obchodzi, w złożonej rzeczywistości masek wolno się pomylić. Będzie za to głęboko wzburzony, gdy wskutek jego niedostatecznej szybkości wróg mu się wymknie<sup>23</sup>.

Maskowanie się jest więc nieodłącznym atrybutem zarówno władcy, jak i podwładnych, można powiedzieć, że nieodłączną cechą w relacjach panowania. Maskowanie jest oczywiście opisywane i analizowane w wielu aspektach jako cecha nowoczesnego państwa, szczególnie totalitarnego. Najbardziej chyba impresywny opis dał Czesław Miłosz, posługując się kategorią ketmanu w *Zniewolonym umyśle*<sup>24</sup>. Niemniej jednak, Canetti relację tę analizuje w stanie czystym, możemy potraktować ją jako drogowskaz w analizie różnych społeczeństw, panujących w nich systemów i ruchów politycznych w nich występujących. Można by się pokusić o wprowadzenie reguły, że im bardziej system czy ruch wymaga maskowania, tym bardziej jest, używając jego kategorii, paranoiczny.

Podobnie możemy odnieść się do drugiej cechy władzy, czyli tajemnicy. Znowu, jak już wspominałem, wyprowadzana jest ona z pierwotnego aktu czatowania.

Tajemnica tkwi w najgłębszym jądrze władzy. Akt czatowania zgodnie ze swoją naturą jest tajny. Czatujący kryje się lub upodabnia do otoczenia i nie zdradza ani jednym ruchem. Cały znika, okrywa się tajemnicą jak drugą skórą i trwa dłuższy czas pod jej osłoną<sup>25</sup>.

W opisach praktyk szamańskich wskazuje on na podwójny charakter ich działalności. Czary, które oczywiście okryte są tajemnicą, mogą pomóc na przykład ozdrowić kogoś, ale jednocześnie zakłada się, że za każdym zdarzeniem kryje się jakieś zło, za które ktoś jest odpowiedzialny.

23 Tamże, s. 326.

24 Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

25 E. Canetti, *Masa...*, s. 327.

[P]odwójny charakter tajemnicy właściwy jest jej nadal we wszystkich wyższych przejawach władzy. Tylko krok dzieli prymitywnego szamana od paranoika. A od nich obu niedaleko już jest do władcy, w postaci, w jakiej ukształtował się on historycznie w wielu dobrze znanych wcieleniach<sup>26</sup>.

Skoncentrowanie tajemnicy ujawnia zwykle, że władza ma charakter paranoidalny. Niemniej jednak powstaje pytanie, czy może istnieć inna władza. W tym przypadku Canetti daje wyraźną pozytywną wskazówkę.

Znaczna część respektu, jakim cieszą się dyktatorzy, bierze się stąd, że przyznaje się im skoncentrowaną potęgę tajemnicy, która w systemach demokratycznych rozkłada się na wiele osób i tym samym rozrzedza. Ich przeciwnicy podkreślają z ironią, że wszystko się w tych systemach zagaduje na śmierć. Twierdzą, że każdy tylko głądzi, każdy się do wszystkiego wtrąca, nic się nie dzieje, gdyż wszystko już wcześniej wiadomo. Wygląda to tak, jakby uskarżano się na brak zdecydowania, w istocie rozczarowanie wynika z braku tajemnicy<sup>27</sup>.

Jasne jest więc, że im więcej ludzi zna tajemnicę, tym bardziej system uniemożliwia pojawienie władcy autorytarnego, którego nie krępowałyby żadne ograniczenia. Obsesje tajemnicy, obsesje maskowania się i demaskowania innych są więc oznakami, że władza może zagrażać ludziom, a system, który ją wspiera, zawiera w sobie skrajnie niebezpieczne elementy.

Widoczne jest to też w analizie rozkazu. Rozkaz jest, można powiedzieć, drugą stroną tej samej monety. Maskowanie i tajemnica są atrybutami władcy, którego panowanie opiera się na rozkazie. Władca jednak wydaje rozkazy, a podwładni je wykonują, więc głównie oni są narażeni na ich skutki.

Każdy rozkaz – pisze Canetti – składa się z bodźca i kolca. Bodziec zmusza odbiorcę do wykonania rozkazu, zgodnie z jego treścią. Kolec pozostaje we wnętrzu wykonawcy. Przy normalnym funkcjonowaniu rozkazów, tak jak tego od nich oczekujemy, kolec jest niewidoczny. Pozostaje w ukryciu, nikt nie podejrzewa jego istnienia, może tylko, ledwie zauważalnie, ujawnia się w lekkim oporze przed wykonaniem rozkazu<sup>28</sup>.

Najważniejszy w rozkazie jest kolec, czyli:

[...] zachowana raz na zawsze w momencie jego wydania treść rozkazu, jego siła, nośność, jego ograniczenie, wszystko jest w nim ukształtowane raz na zawsze. Lata i dziesięciolecia mogą upłynąć, zanim owa głęboko ukryta treść rozkazu, jego pomniejszony dokładny wizerunek wyjrzy na światło dzienne. Należy przy tym pamiętać, że żaden

---

26 Tamże, s. 336.

27 Tamże, s. 340, wyróżnienie autora.

28 Tamże, s. 349, wyróżnienie autora.

rozkaz nigdy nie ginie; jego wykonanie nie oznacza jego końca, zostaje on zawsze utrwalony<sup>29</sup>.

Można więc, ekstrapolując nieco koncepcję Canettiego, powiedzieć, że kolce stanowią decydujący faktor w organizacji społeczeństwa, co więcej ludzie formowani są poprzez kolce, które się w nich nagromadziły i ciągle w nich trwają.

Ich żywotność w człowieku jest zdumiewająca, nic nie zapada w jego świadomości tak gruntownie i nic nie jest równie niezniszczalne. Może nadejść moment, że człowiek będzie tak wypełniony kolcami, iż nic innego już go nie interesuje, oprócz nich nic nie odczuwa<sup>30</sup>.

Takie społeczeństwo rozkazów (koleców) jest, można powiedzieć, podwójnie niebezpieczne. Raz, że ludzie wypełnieni kolcami stają cierpiącymi marionetkami reżimu, który wydaje rozkazy; dwa, że rozpaczliwie starają się od niego uwolnić. W tym pierwszym przypadku są ich wiernymi wykonawcami, ale też oczekują ich powtórzenia, co prowadzi do gigantycznego rozrostu koleców. W drugim przypadku natomiast mamy do czynienia z masą odwróconą, jak nazywa ją Canetti, czyli buntem tych, którzy wykonywali rozkazy przeciw tym, którzy je wydawali, co pozwala pozbyć się koleców. Najwyraźniejszą ekspresją takiej masy jest bunt przeciwko królowi, którego źródłem władzy jest kara śmierci. Zabicie króla sprawia, że „...usunięty zostaje z wnętrza tych, którzy musieli go razem znośić, ów nadrzędny, najrozleglejszy kolec, obejmujący, jak się zdaje, wszystkie pozostałe”<sup>31</sup>. Sprawiało to, że jak uważa autor *Masy i władzy*, byli oni przez czas jakiś wolni od koleców i zawsze będą wspominali ten czas z tęsknotą. Nietrudno w tych rozważaniach dostrzec wyraźne paralele z koncepcją uwewnętrznionej władzy Michela Foucaulta i jego tezą, że jedynymi momentami wolności są chwile uniesień rewolucyjnych, kiedy znika już jedna władza, a nowa się jeszcze nie ukonstytuowała. Czy jednak według Canettiego możliwy jest taki stan społeczeństwa, w którym na zawsze znikną rozkazy i ich konsekwencje, czyli kolce? Nie ma oczywiście jasnej odpowiedzi na to pytanie, ale wątek ten kończy się zdaniami, które mogą brzmieć utopijnie bądź też jako rodzaj manifestu politycznego:

[...] rozkaz [...] to najbardziej niebezpieczny, pojedynczy element we współżyciu ludzi. Trzeba mieć odwagę, żeby mu się przeciwstawić i zachwiać jego panowaniem. Trzeba znaleźć środki i sposoby, żeby chronić przed nim większość ludzi. Nie wolno pozwolić, by spowodował coś więcej niż drażnienie skóry. Jego kolce muszą przemienić się w igiełki łopianu, które można strzepnąć jednym lekkim ruchem<sup>32</sup>.

29 Tamże, s. 351-352.

30 Tamże, s.370.

31 Tamże, s. 379.

32 Tamże, s. 383.

Przewyciężenie rozkazu, w szerszym planie można by mówić o kulturze czy polityce rozkazu, jest jednym z ważniejszych wątków tej wielowątkowej książki. Skupiając się na paranoicznej władzy, Canetti ostrzega przed władzą w ogóle. W ostatnich rozdziałach książki analizuje dwa przypadki. Jeden z nich to sułtan Delhi Mohammed Tugluk, który rządził, posługując się bezwzględny terror, zabijając wszystkich prawdziwych czy urojonych wrogów. Drugą analizowaną osobą jest, znany choćby z prac Freuda, sędzia Schreber, zdiagnozowany paranoik, który nikim nigdy nie rządził, natomiast w swoich pamiętnikach przedstawił sposób myślenia, urojonego panowania w czystej postaci. Do niego odnosi się teza, która jednak ma uniwersalny charakter.

Trudno się oprzeć przypuszczeniu, że za każdym przypadkiem paranoi, podobnie jak za każdą władzą, kryje się ta sama głęboka skłonność: pragnienie usunięcia innych z drogi, aby być tym jedynym, albo też w nieco łagodniejszej i często akceptowanej formie, pragnienie posłużenia się innymi, aby z ich pomocą pozostać tym jedynym<sup>33</sup>.

Podobnie jak w przypadku rozkazu mamy do czynienia z takim rodzajem władzy, który może być traktowany jako punkt odniesienia, granica czy wręcz ostrzeżenie.

## KONKLUZJA: ZŁA WŁADZA I DOBRY TŁUM?

W obu jednak przypadkach, rozkazu i władzy, możemy pytać, co decyduje o tym, że władza staje się paranoiczna, a rozkaz rozsiewa swoje kolce, i jak ma się masa, tłum do władzy. Pytania te są w dużej mierze kluczowe dla relacji między koncepcją Canettiego a współczesnym populizmem. Dodatkowo we *Wstępie* sformułowałem kilka hipotez o aktualności teorii Canettiego, z których najważniejsze są te, które dotyczą roli cielesności w procesach społecznych. Powyżej przedstawiłem argumenty, które wskazują, że poglądy Canettiego wpisują się w wiele z tego, co we współczesnych dyskusjach mówi się o roli ciała jako wehikułu działań społecznych.

Bardziej skomplikowana jest kwestia populizmu. Trudno tutaj o jednoznaczne stanowisko, ale pewne światło na ten problem rzuca słusznie dołączony do wydania polskiego aneks, czyli fragment z *Pochodni w uchu*<sup>34</sup> opisujący wydarzenia z 15 lipca 1927 roku w Wiedniu, rzuca nieco światła na te kwestie. W tej autobiograficznej narracji tłum pojawia się jako reakcja na niesprawiedliwy wyrok uniewinniający morderców robotników. W odpowiedzi na to pochod robotników wyruszył pod Pałac Sprawiedliwości, doszło do starć z policją i dziewięćdziesięciu uczestników zamieszek zostało zabitych. Canetti pisze o tym dniu jako przełomowym dla rozumienia społeczeństwa. Pozostaje pod

33 Tamże, s. 535.

34 E. Canetti, *Pochodnia w uchu*, przeł. Maria Przybyłowska, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 310-320.

wrażeniem zdolności samoorganizacji masy, jej umiejętności do ponownego skupienia się po rozproszeniu przez siły policyjne. Najbardziej go zadziwiło, że tłum nie potrzebował przywódcy.

Przez cały dzień miałem przed oczyma tłum, który powstał bez wodzów. Tu i ówdzie, bardzo rzadko, pojawiali się ludzie, mówcy występujący w takiej roli. Mieli minimalne znaczenie, byli anonimowi, w niczym nie przyczyniali się do podsycania oburzenia. Każda relacja przypisująca im centralną pozycję, fałszuje wydarzenia<sup>35</sup>.

Jak pisze w komentarzu, trzydzieści lat zajęło mu zrozumienie i opisanie tego fenomenu. Z pasją analityka wskazał na różne rodzaje masy występujące w społeczeństwie, i w jakimś sensie omawiana książka może być traktowana jako kompendium wiedzy o tym zjawisku. Jak myślę, interesujące byłoby zobaczenie, jak współcześnie formuje się tłum w przestrzeni wirtualnej, jak zachowania zbiorowe przeniosły się ze sfery rzeczywistej w wirtualną. Intuicyjnie można przewidywać, że wiele z opisywanych przez Canettiego cech potwierdziłoby się i w tym obszarze. Jednak praca ta pozostawia pewien niedosyt w ujmowaniu relacji między tłumem a władzą. Oba te fenomeny, tak precyzyjnie opisane, zdają się mijać nawzajem. Wiemy, że tłum może obywać się bez władzy, działać w różnych swoich inkarnacjach zupełnie autonomicznie. Gdzieś jednak dochodzi do spotkania się masy i władzy, być może w momencie, w którym wyczerpuje się jego pierwotna energia. I masa, i władza pochodzą z tego samego źródła, z pierwotnych instynktów, więc możliwe, że wyjaśnia to tajemnice ich pokrewieństwa. Niemniej jednak nie jest to przez Canettiego do końca powiedziane. Tłum w Wiedniu 15 lipca 1927 roku kierował się elementarnym, można by rzec instynktownym, poczuciem sprawiedliwości. Jakkolwiek władza musi przeciwko temu wystąpić albo wrogo, albo poprzez jego przejście i wykorzystanie do własnych celów.

Jeżeli na populizm będziemy patrzeć jako na częściowo przynajmniej usprawiedliwiony bunt przeciwko technokratycznemu i eksploatacyjnemu charakterowi nowoczesnego państwa, to i tak trudno nie dostrzec paranoicznych przywódców, którzy często wysforowali się na jego czoło. Książkę Canettiego możemy więc współcześnie potraktować jako ostrzeżenie, ale też znak nadziei. Nie można lekceważyć masy, nie można nie widzieć jej wewnętrznej logiki, która prowadzi ją do walki o sprawiedliwość. Jednak drugim biegunem jest zagrożenie, które wynika ze złowrogięgo potencjału paranoicznej władzy.

---

35 E. Canetti, *Masa...*, s. 572, wyróżnienie autora.



## BIBLIOGRAFIA

- Agamben Giorgio, *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*, przeł. Mateusz Salwa, Prószyński i spółka, Warszawa 2008.
- Butler Judith, *Notes Toward a Performative Theory of Assembly*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2015.
- Canetti Elias, *Pochodnia w uchu*, przeł. Maria Przybyłowska, Czytelnik, Warszawa 1988.
- Canetti, Elias, *Masa i władza*, przeł. Eliza Borg i Maria Przybyłowska, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Canetti Elias, *Discussion with Theodor W. Adorno*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 1-15.
- Honneth Axel, *The Perpetuation of the State of Nature: On the Cognitive Content of Elias Canetti's «Crowds and Power»*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 69-85.
- Koczanowicz Leszek, *The Emancipatory Power of the Body in Everyday Life. Niches of Liberations*, Palgrave Macmillan 2023.
- Miłosz Czesław, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
- Mouffe Chantal, *W obronie lewicowego populizmu*, przeł. Barbara Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.
- Mudde Cas, Cristóbal Kaltwasser, *Populism. A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2017.
- Müller Jan-Werner, *Co to jest populizm?*, przeł., Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Roberts David, *Crowds and Power or the Natural History of Modernity: Horkheimer, Adorno, Canetti, Arendt*, „Thesis Eleven” 1996, nr 45, s. 39-68.
- Urbinati Nadia, *Me the People. How Populism Transforms Democracy*, Harvard University Press, Cambridge Mass 2019.



## POWER - MASS - POPULISM. REFLECTIONS ON THE RELEVANCE OF ELIAS CANETTI'S «CROWDS AND POWER»

### ENGLISH SUMMARY

*The article reconstructs some elements of Elias Canetti's concept of mass and power. Emphasis has been placed especially on those concepts that are directly related to the body. The thesis of the article is that Canetti in many cases anticipated those contemporary political concepts that emphasize corporeality in its various manifestations, and especially emphasize the role of emotions in politics. Such an interpretation is confronted with some theories of populism. In conclusion, it is pointed out that using Canetti's concepts to analyze populism can show both the dangers of the movement and its positive side.*

Key words: mass, populism, crowd, Canetti, authoritarianism, democracy, politics

#### **Leszek Koczanowicz**

Uniwersytet SWPS

Profesor; filozofia, kulturoznawstwo i politologia; wybrane publikacje: *Politics of Time: Dynamics of Identity in Post-Communist Poland* (Berghahn Books 2008, wydanie polskie – Wydawnictwo Naukowe DSW 2008), *Lęk nowoczesny. Eseje o demokracji i jej adwersarzach* (Universitas 2012), *Politics of Dialogue. Non-Consensual Democracy and Critical Community* (Edinburgh University Press 2015, wydanie polskie – PWN 2016), *Anxiety and Lucidity: Reflections on Culture in Times of Unrest* (Routledge 2020, wydanie polskie – Wydawnictwo IBL 2020); zainteresowania badawcze: teoria kultury, teoria społeczna, badania kulturowych aspektów polityki; email: lkoczanowicz@swps.edu.pl



Tę publikację możesz za darmo kopiować, rozpowszechniać, zmieniać, remiksować i tworzyć na jej bazie, pod warunkiem, że:



oznaczysz autora,



przetwarzając utwór lub  
tworząc na jego podstawie,  
swoje dzieło rozpowszechnisz  
na tej samej licencji, co  
oryginał.

Publikacja udostępniona jest na licencji Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0. Tekst licencji jest dostępny na stronie <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/legalcode.pl>